Nr. 272.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 25 listopada 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 listopada.

Ostatnie wiadomości z Austro-Węgier.

W dniu wczorajszym obradowano w sejmie węgierskim nad sprawą zniesienia regaliów. Deputowany Steinacker poruszył z okazyi debaty téj kwestyą narodowości, zarzucając rządowi, że przyczynia on się do gnębienia ich; mówca zarzuty swe stawiał we formie bardzo drastycznéj, tak że prezydent Izby po kilkakroć musiał go powoływać do porządku. — Prezydent ministrów p. Tisza oświadczył — że dobrze znane mu jest usposobienie p. Steinackera i jego motywa. Rozumie on téż dobrze taktykę p. Steinackera, który do tego jedynego jednego zmierza celu, aby wszędzie za granicą szerzyć niechęć i nienawiść do węgierskiego narodu i węgierskiego państwa — i używa téż wszelkich możliwych środków, które mu się zdają prowadzić do celu. Minister żałuje téż bardzo tego, że przemieszkująca we Węgrzech a we wiele cnót wyposażona narodowość siedmiogrodzkich Saksończyków postępuje pod opłakanem kierownictwem p. Steinackera i towarzyszów. Gdyby przywódzcy jéj nie mieli zwyczaju wszczynania bezcelowych rozhoworów, natenczas narodowość owa pracowita oddawałaby się jedynie tylko chwalebnemu zadaniu wypełniania obowiązków względem ojczyzny węgierskiéj — która nigdy żadnego ucisku przeciw Saksończykom nie starała się wywierać. P. Tisza wyraził nadzieję, że lud saski nie będzie już nadal słuchać fałszywych proroków — a sejm węgierski tymczasem przejdzie nad epizodem tym do porządku dziennego.

Z Wiednia nadeszła depesza urzędowa, donosząca, że wczoraj w południe podpisano tam ostatecznie akt handlowego traktatu między Austro-Węgrami a Szwajcaryą. Paragrafy tego traktatu mają jednak tylko obowięzywać aż do dnia 1 lutego 1892 roku. Krótkość czasu wielka pochodzi ztąd, że w dniu owym kończy się prawomocność traktatu handlowego francuzko-szwajcarskiego, dającego niejako normę dla innych tego rodzaju handlowych układów Szwajcaryi; żadne z państw europejskich nie chce tymczasowo zobowiązywać się względem niéj po za ów termin. Rząd austryacki nakazał cospieszniéj drukować paragrafy traktatu, aby przedłożyć je niezwłocznie Izbom Austryi i Węgier.

Ministerstwo austryackie przedłożyło wczoraj w parlamencie projekt do ustawy, tyczącéj się przedłużenia linii kolei z Mostaru do Serajewa.

Niemiecka mowa od tronu wielkie we Wiedniu sprawiła wrażenie. „Fremdenblatt“ a wraz z nim i wielka część prasy wiedeńskiéj obszerne poświęca jéj artykuły. Organ Kalnokiego zauważa, że niepodobno już chyba we więcéj pokojowym przemawiać duchu — a ten właśnie charakter niemieckiéj mowy od tronu najogólniejszą wszędzie winien zyskać sympatyą. Cesarz niemiecki zupełnem milczeniem pominął olbrzymi wojenny aparat państwa niemieckiego w przekonaniu niezłomném — że aparat taki wtedy najlepiéj cele swe wypełnia, jeżeli fakt jego istnienia zbytecznem zdoła uczynić jego praktyczne użycie. — „Presse“ zapisuje, że owo odróżnienie monarchii „zaprzyjaźnionych“ od monarchii „najbliżéj sąsiednich“ jest wiernem odzwierciedleniem międzynarodowego położenia — które wymaga tego koniecznie, aby cele ligi pokojowéj poparte zostały przez imponujący prawdziwie wojskowy kontyngens. „Presse“ z wielkiém zadowolnieniem wita słowa mowy od tronu, tyczące się wzmocnienia idei jednolitego niemieckiego cesarstwa. — „Neue Freie Presse“ oświadcza, że nie można już było wcale życzyć sobie mowy od tronu, któraby więcéj pokojową brzmiała nutą i trwalszą erę pokojową mogła zapowiadać.

Czytelnicy nasi z rubryki „Telegramów“ poinformowani są o uroczystościach, jakie we Fiume wydawano dla oficerów niemieckiéj eskadry. Eskadra ta wczoraj rano o godzinie ósméj opuściła tamtejszą zatokę. Oficerowie austryackiéj marynarki i piechoty zgromadzili się na pokładzie statku „Bator,“ na którym orkiestra wojskowa przygrywała niemiecki hymn narodowy, podczas gdy pancerniki niemieckiéj eskadry zwolna poczęły defilować. Majtkowie niemieccy przepływając około austryackiego statku wznieśli trzykrotny okrzyk pożegnalny.

W ogóle też, jak i w innych portach austryackich, tak i we Fiume z wielką ostentacyą i gościnnością podejmowano oficerów niemieckiéj marynarki.

Telegramy.

Paryż, 23 listopada. Parlament rozpoczął dziś obrady nad budżetem ministerstwa finansów. Zatwierdzono pierwszych 19 artykułów, z wyjątkiem artykułu 3, tyczącego się amortyzacyi, który późniéj zostanie dyskutowanym. Następnie 274 głosami przeciw 121 postanowiono debatować nad poprawką barona Soubeyrana, domagającą się obniżenia tantyem, pobieranych przez poborców podatkowych i rendantów głównych kas państwowych.

Paryż, 24 listopada. „France“ publikuje rozmowę jednego ze swych redaktorów z eksjenerałem Boulangerem. Boulanger twierdził, że posiada dokładne informacye co do zamachu stanu, jaki zamierza wykonać p. Floquet — ale nie sądzi, aby teraz już niezadługo chciano przystąpić do akcyi.

„Journal des Débats“ sądzi, że gadka o owym zamachu stanu powstała z przekręcenia słów kilku deputowanych, którzy wyrazili życzenie — aby rząd energicznie wystąpił przeciw bulanżystycznym knowaniom.

Republikańskie grupy senatu nie wezmą urzędowo udziału w demonstracyach nad grobem republikanina Baudin.

Paryż, 24 listodada. Prasa republikańska zwie wieść o zamachu stanu bajką wymyśloną przez bulanżystów, Cassagnac zaś twierdzi, że wraz z Boulangerem posiada nań materyał niezbitych dowodów. Stronnicy rządu mają sprawę tę poruszyć w Izbie.

Petersburg, 23 listopada. „Journal de St. Pet.“ przeczy stanowczo doniesieniom „Timesa“ o protektoracie Rosyi nad Koreą.

Nie było nigdy odnośnéj umowy a angielskie i niemieckie statki zyskały wolny dostęp do portów Korei. Rosya wkrótce potem postarała się również o takie uprawnienie — a ponieważ handlowe jéj stosunki z Koreą utrzymywane są wyłącznie prawie tylko na lądowéj drodze, przeto i dla lądowego swego handlu Rosya wyrobiła sobie ustępstwa, które wkrótce zostaną publikowane.

Petersburg, 24 listopada. Według doniesień z Taganroga, zamarzło przed dwoma tygodniami nie daleko ztamtąd na morzu 13 statków żaglowych, z których pięć wkrótce potém utonęło; 63 marynarzy uratowało się na stojący w pobliżu latarniowy okręt — a ztamtąd 48 marynarzy i jeden oficer wraz z pięcioma majtkami dostali się szczęśliwie do brzegu zamarzłego morza.

Kilkunastu ludzi, mających pomarzłe ręce i nogi, pozostało na latarniowym okręcie; 19 listopada zatonęły znów dwa statki.

Przedwczoraj udało się rosyjskiemu wojennemu parowcowi wydobyć okręt latarniowy z lodów na pełne morze.

Londyn, 22 listopada. Izba gmin 299 głosami przeciw 224 zatwierdziła drugie czytanie bilu o zakupnie dzierżaw irlandzkich.

Londyn, 22 listopada. Podsekretarz dla spraw zagranicznych, p. Fergusson, oświadczył w Izbie gmin, że rząd egipski zaproponował przedłużenie na lat pięć urzędowania mięszanych trybunałów, pod warunkami, nad któremi obradują obecnie rządy mocarstw. Nie chodzi tu jednak o zmiany jakieśkolwiek w kompetencyi trybunałów tych w obec wierzycieli egipskiego rządu.

Londyn, 23 listopada. P. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że rząd otrzymał wiadomość o walkach zaszłych między szczepami murzyńskiem z okolic rzeki Olejowéj. Walki te zaszły jednak po za obrębem terytoryum kompanii murzyńskiéj.

Londyn, 23 listopada. Według wiadomości nadeszłych ze Sydney miały zajść na wyspach Samoa krawe utarczki; stronnicy kacyka Mataafa napadli w dniu 7 b. m. stronników kacyka Tamasese pod Atuą, którzy jednak wypadłszy z oszańcowań ciężkie im zadali straty.

Rzym, 22 listopada. W parlamencie interpelował dep. Santonofris rząd z powodu ciągłych wypadków i opóźnień na liniach włoskich kolei, żądając, aby ministrowie wojny i robót publicznych zwrócili uwagę na groźne ztąd niebezpieczeństwo na przypadek mobilizacyi i wojny.

Minister komunikacyi odpowiedział, że rząd dozoruje tylko budowę kolei i położenie dubeltowego toru — a następnie wkraczać może tylko w razie nadzwyczajnych wypadków. Minister przedłoży zresztą wkrótce rezultaty dokładnéj kolejowéj ankiety.

Minister wojny zaręczył, że uważa sobie za święty obowiązek, aby wystudyować wszelkie kwestye kolejowe, mające styczność z obroną kraju. Włochy nie posiadają przecież jeszcze dostatecznéj sieci kolejowéj — brak jeszcze kilku linii, których konieczność wykazał minister wojny już w 1879 r.

Wiele linii nie ma dubeltowego toru a dworce zbyt są od siebie odległe.

Nie prawdą jednak jest, jakoby w razie mobilizacyi z powodu braków tych trzeba było zaniechać wszelkich zwykłych przewozów — mobilizacya już jest dokładnie obmyślaną i nie pociągnęłaby za sobą większych trudności. Minister prac publicznych postara się o usunięcie istniejących jeszcze niedostatków, a kraj może być w téj mierze spokojnym.

Dep. Santonofris zrobił jeszcze ze swéj strony kilka uwag w obec powyższych wywodów — ale nie wystąpił z żadną poszczególną propozycyą.

---

* ***Koło polskie*** w parlamencie niemieckim wybrało:

a) na prezesa: Magdzińskiego, wiceprezesa: ks. Ferd. Radziwiłła;

b) do komisyi parlamentarnéj: Magdzińskiego, Kościelskiego, Cegielskiego; zastępcami: dr. Komierowskiego, dr. Mycielskiego;

c) sekretarzami: Cegielskiego, hr. Kwileckiego.

---

* ***Przypominamy***, że wybory landszaftowe odbędą się w przyszły poniedziałek dnia ***26*** b. m. przed południem o godzinie 11, resp. we wtorek ***27*** b. m. o téjże godzinie.

Odnośne ogłoszenia podaliśmy w numerze 264 z dnia 16 b. m. „Kuryera Poznańskiego.“

Wybory do rady miejskiéj.

We wczorajszych wyborach do rady miejskiéj w klasie drugiéj otrzymali głosów:

W obwodzie I nasi kandydaci dr. Buski i Jan Rakowicz po 49 głosów, wolnomyślni Jaeckel 156, Ehlers 126, kartelowi Hugger 117, Wolff 101. Wybrany zatém radnym został Jaeckel, a pomiędzy Ehlersem i Huggerem nastąpi ściślejszy wybór.

W obwodzie II padło głosów: na dr. Koszutskiego i adwokata Cichowicza po 65, na Fahlego 128, Prausnitza 129; na kartelowych: Kantorowicza 72, Krügera 77. Przyjdzie zatém do ściślejszego wyboru pomiędzy wolnomyślnymi a kartelowymi kandydatami.

Uprawnionych do głosowania Polaków było w obydwóch obwodach po 70 przeszło (w drugim 79); — jak na drugą klasę brakło więc polskich wyborców nieco za wielu.

Dziś wybory w klasie pierwszéj. Nasi wyborcy oddadzą swe głosy w skutek kompromisu ofiarowanego nam ze strony wolnomyślnych na pp.: Wł. Jerzykiewicza, Bacha, dr. Landsbergera i Lud. Manheimera.

Moralność ludności polskiéj

w zaborze pruskim w świetle statystyki.

(Ciąg dalszy).

Ilość przestępców żydowskich podaliśmy w poprzedniém zestawieniu, naturalnie odpowiednio pomnożoną, w celu wykazania rzeczywistego stosunku. Starając się bowiem uniknąć zbytnich ułamków, nie mogliśmy używać przy obliczeniach naszych mniejszego dzielnika jak 100,000. Wiadomo atoli, iż ludność żydowska w żadnym obwodzie polskim 100,000 nie wynosi, wskutek czego zniewoleni byliśmy pomnożyć rzeczywistą liczbę przestępców żydowskich tyle razy, ile razy liczba mieszkańców żydowskich w 100,000 była zawartą. Faktem zresztą jest, iż do kategoryi krzywoprzysięstwa dostarczają żydzi nie tylko w obwodach polskich, ale i w całych Niemczech największéj stosunkowo ilości przestępców. W r. 1886 przypadało n. p. w Niemczech przeciętnie na 100,000 chrześciańskich mieszkańców 1,7 a na 100,000 żydów 3,2 przestępców odnośnego wyznania.

Świetnie rzeczywiście przedstawia się natomiast moralność ludności polskiéj w kategoryi przestępstw przeciwko *moralności w ścisłém tego słowa znaczeniu*, do któréj kodeks karny zalicza tego rodzaju podłe i haniebne zbrodnie, jak: *bigamia, kazirodztwo, pederastya, pogwałcenie, rajfurstwo, publiczne zgorszenie* i tem podobne.

Na 100,000 osób przypadało bowiem w téj kategoryi w roku 1886 w obwodach:

poznańskim	12	przestępców
bydgoskim	12	„
gdańskim	15	„
kwidzyńskim	10	„
opolskim	15	„

a w obwodach przeważnie lub czysto niemieckich:

królewieckim	16	przestępców
poczdamskim	16	„
szczecińskim	22	„
wrocławskim	21	„
magdeburskim	20	„
dyseldorfskim	16	„

Widzimy więc, jak korzystnie wyróżniają się właśnie w téj kategoryi hańbiących zbrodni obwody polskie z pośród obwodów przeważnie lub czysto niemieckich.

W jeszcze piękniejszém atoli świetle przedstawi się nam pod tym względem moralność ludności polskiéj, jeżeli porównamy ją z moralnością ludności niemieckiéj, zamieszkującéj polskie obwody. Na 100,000 osób odnośnego wyznania resp. narodowości liczono bowiem przestępców w r. 1886 w obwodach:

poznańskim	12	pr.	12	kat.	6	żyd.
bydgoskim	15	„	10,5	„	16	„
gdańskim	20,7	„	10	„	16	„
kwidzyńskim	10,7	„	8,3	„	22	„
opolskim	14	„	15 2	„	8,7	„

W niemniéj korzystném świetle przedstawia się ludność polska i w kategoryi *obelg i obrazy osobistéj*. Obwody z polską ludnością wykazywały bowiem z wyjątkiem obwodu opolskiego w roku 1886, nie tylko znacznie mniejszą ilość tego rodzaju przestępców, niż obwody czysto niemieckie, jak np. *poczdamski, frankfurtski, magdeburski i merseburski*, ale i w samych polskich obwodach przypadała daleko znaczniejsza część tego rodzaju popełnionych przestępstw na karb ludności niemiecko-żydowskiéj. Na 100,000 mieszkańców odnośnego wyznanie przypadało przestępców w obwodach:

poznańskim	92	prot.	83	kat.	112	żyd.
bydgoskim	103	„	83	„	166	„
gdańskim	77	„	68	„	211	„
kwidzyńskim	64	„	57	„	77	„
opolskim	122	„	155	„	265	„

A więc pomimo całéj krewkości temperamentu słowiańskiego, umie ludność polska daleko lepiéj uszanować dobrą sławę bliźniego, niż flegmatyczna i licząca się pozornie z każdem słowem ludność niemiecka, lub ostrożni żydzi.

I w kategoryi zbrodni *przeciwko życiu* nie stoi moralność ludności polskiéj stósunkowo gorzéj od moralności ludności niemieckiéj, osiadłéj w wschodnich obwodach.

Kategorya ta obejmuje *mordy, zabójstwa, dzieciobójstwa, spędzenia, zabójstwa z niedbałości* i t. p. Tego rodzaju przestępców liczono w r. 1886:

W obwodach.	Wogóle.	Na 100,0 0 m.
poznańskim	49	4,4
bydgoskim	37	6
gdańskim	11	2
kwidzyńskim	42	5
opolskim	69	4,6
a w obwodach:		
królewieckim	64	5,4
gąbińskim	48	6

Wprawdzie jedynie dwa te ostatnie obwody równać się mogły co do ilości przestępstw z obwodami polskiemi, podczas gdy inne obwody pruskie w téj właśnie kategoryi znacznie mniejszą ilość przestępstw wykazywały. Wielka ta liczba tak hańbiących zbrodni jest bez zaprzeczenia bardzo smutnym objawem, chociaż głównéj jego winy szukać pewnieby należało w smutnych pod każdym niemal względem stósunkach obwodów wschodnich. Spotykamy zresztą i tu fakt już kilkakrotnie przez nas wspomniany, iż z wyjątkiem obwodu gdańskiego, który w tym właśnie roku zadziwiająco małą liczbą morderstw się odznaczał, wykazuje przeważnie polski obwód poznański stósunkowo mniejszą ilość przestępców, niż obwody więcéj zgermanizowane, jak n. p. bydgoski, który pierwsze pod tym względem dzierży miejsce i nie ustępuje nawet obwodowi gąbińskiemu.

Rozróżniwszy zaś przestępców stósownie do ich wyznania, następujący otrzymamy rezultat:

Z pośród ogólnéj liczby przypadało w r. 1876 na 100,000 mieszkańców przestępców odnośnego wyznania resp. narodowości:

		prot.	kat.
w obw.	poznańskim	3,4	5
„	bydgoskim	4,5	7,6
„	gdańskim	2	1,8
„	kwidzyńskim	5	5
„	opolskim	2	5

Mordy i zabójstwa popełniają zwykle osoby należące do najniższych warstw ludności. Jeżeli więc i w tym wypadku weźmiemy na uwagę różnicę materyalnego i społecznego położenia, istniejącą pomiędzy obu narodowościami i następnie dopiero przyjrzymy się powyższym liczbom, to przekonamy się, iż pozornie większe liczby przestępców polskich w rzeczywistości nie są większemi, oraz, że moralność ludności polskiéj w téj właśnie kategoryi bynajmniéj nie ustępuje moralności niemieckich naszych współobywateli.

---

*) W przedwczorajszym numerze zakradła się w zestawieniu przestępców skazanych za krzywoprzysięstwo drobna pomyłka, którą niniejszém prostujemy: Obwód opolski nie liczył bowiem w r. 1886 wśród przestępców: 4,2 prot. 9 kat. 26 żyd., lecz 4 prot. 6 kat. 26 żyd.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rokowania Rosyi z Watykanem.

Pod tytułem „La „Norddeutsche“ et le Saint-Siège“ pisze „Moniteur de Rome“, co następuje:

„Odpowiadając na artykuł jednéj z gazet katolickich, „Norddeutsche Allgem. Ztg.“ oświadcza, że absurdem jest porównywać stósunek Papieża do Prus z jego stósunkiem do Rosyi; dodaje ona, że Papież, jako uznany urzędownie kierownik duchowny jednéj trzeciéj ludu niemieckiego, którego rozkazów słuchają Biskupi, należy do instytucyi niemieckich. Konkluzyą półurzędowego organu jest, że rząd pruski nie ma żadnego powodu przestraszenia się zawiązaniem dobrych stósunków pomiędzy Kuryą a Petersburgiem; że mógłby nawet w pewnych okolicznościach ofiarować swoją pomoc, i że jedynie nieprzejednani mogą wierzyć, iż dogryzą Niemcom groźbą dojścia do skutku porozumienia pomiędzy Papieżem a carem.

Ta systematyczność, z jaką „Norddeutsche“ powtarza tę samą myśl w różnych artykułach, jest tém więcéj zadziwiającą, ile że „Gazeta Krzyżowa“ i inne półurzędowe dzienniki nie przestają powstawać przeciwko tym układom.

Jedni sądzą, że Niemcy chcą z góry przygotować się na ewentualność porozumienia się Stolicy św. z Rosyą i okazać się grzecznemi wobec Rosyi i Papieża. Wedle innych „Nordd.“ przyszła do tego przekonania, że zaczepiając te układy, można się jedynie przyczynić do przyspieszenia ich pomyślnego rezultatu, wskazując Rosyi międzynarodowy interes, jakiby dla niéj wynikał z doprowadzenia do skutku pozytywnéj ugody z Watykanem.“

Petersburski korespondent „Politische Correspondenz“ pisze:

Jedną ze spraw, która w téj chwili zdaje się najmocniéj pochłania uwagę opinii publicznéj w Rosyi, jest sprawa prowadzonych obecnie w imieniu Rosyi przez p. Izwolskiego rokowań z Kuryą rzymską. Zajęcie wzmogło się mianowicie od chwili, w któréj artykuły półurzędowéj prasy niemieckiéj zwróciły uwagę na ważność tych rokowań. Mówią więc tutaj, iż Rosya znajduje się w obec kwestyi stósowności, że jawne niezadowolenie obecne Papieża z Niemiec, zniewala Kuryą do zbliżenia się do Rosyi, i że zatém nigdy jeszcze nie było tak pomyślnéj chwili, ażeby skłonić Watykan do załatwienia bieżących kwestyi spornych. Są tu zresztą przekonani, że zbliżenie się Kuryi do Rosyi sparaliżuje wrogie usposobienie Włoch, pożądane więc jest także z tego względu. Te więc dzienniki rosyjskie, które np. „Nowoje Wremia“, wyrażają się w duchu powyższym, radzą ze swéj strony rządowi rosyjskiemu, ażeby równie tyle okazał pojednawczości, ile się jéj ze strony Papieża spodziewają.

Ale w takiém pojęciu rzeczy przeoczane są dwie ważne okoliczności. Po pierwsze tedy, katolicyzm stanowi dziś jednę z twierdz polskiego uczucia narodowego, a Polacy nie łatwo poświęcą tę odrobinę samodzielności, którą zachować mogli, dzięki Kościołowi katolickiemu. Wynika z tego, że Kurya rzymska, dla któréj Polska jest jednym z

najcenniejszych klejnotów jéj skarbu, musiałaby, ażeby się nie narazić na niebezpieczeństwo utraty swego wpływu w Polsce, stawić w sprawie rzeczonego zbliżenia tak wielkie pretensye, na które trudno, ażeby Rosya przystać mogła. Rosyi przeszkadzałaby i druga jeszcze okoliczność przyjąć wygórowane warunki, a to mianowicie okoliczność, iż państwu carów, które uczyniło z prawosławia kamień węgielny swojéj uniwersalnéj polityki tak wewnętrznéj, jak zagranicznéj, niepodobieństwem jest w jakiejkolwiek sprawie składać broń przed katolicyzmem. Wszelka w tym rodzaju umowa zaszkodziłaby dotkliwie powadze, która Rosyi dotychczas pozwalała narzucać się na orędowniczkę chrześcian wschodnich. Jakie zresztą miałoby znaczenie zrzekanie się w Polsce terenu przez prawosławie, zwłaszcza w czasie, kiedy czyni usiłowania, ażeby zyskać grunt w prowincyach nadbałtyckich?

Gdy z drugiéj strony znany jest polityczny charakter katolicyzmu Polaków, w ustępstwach zatém musi być przestrzegana jak najskrajniejsza wstrzemięźliwość, ażeby ustępstwom tym nie można nadawać innego, jak religijnego znaczenia, i ażeby nie zażądano wszystkiego, skoroby uzyskano cokolwiek. Rosya ma zresztą przed oczyma przykład Niemiec, które się uplątały w labirynt polityki religijnéj, a to wystarczy, ażeby ją odwieść od takiéj akcyi, któréj korzyści byłyby przemijające.

Otóż po prostu ze względu na powyżéj przytoczone skrupuły, bez pretensyi do znajomości tajników rządu rosyjskiego, można poczytać za wątpliwe wszelkie zapowiedzi dzienników co do rychłego porozumienia Rosyi z Watykanem, porozumienia o barwie politycznéj. Uzasadnione jest natomiast przypuszczenie, że prowadzone obecnie przez p. Izwolskiego rokowania z Kuryą nie mają innego celu, jak porozumienie w rozmaitych kwestyach natury religijnéj, ale bez zasadniczéj doniosłości, jakkolwiek w kwestyach takich, których rozwiązanie nakazuje interes obopólny.

W „Petersburskich Wiedomostiach“ czytamy:

Stósunki Watykanu z Rosyą nie dają pokoju lidze pokoju. W saméj też rzeczy dla ich prywatnych wewnętrznych interesów zbliżenie pomiędzy Kuryą a Rosyą i Francyą, obok jednoczesnego ochłodzenia polityki papieskiéj względem Wiednia i Berlina przedstawia się jako sprawa, mająca bardzo doniosłe, praktyczne znaczenie. W kołach niemieckich są wielce niezadowoleni z powinszowań, przesłanych osobiście przez Leona XIII, przywódzcy ultramontanów, p. Windthorstowi z okazyi zwycięstwa jego stronnictwa na ostatnich wyborach do sejmu. Windhorstowi, udającemu się wkrótce do Rzymu, Kurya przygotowuje nadto demonstracyjnie uroczyste przyjęcie, uważane przez wielu jako kontrmanifestacya przeciw niedawnem pobytowi w Rzymie Wilhelma II. (Jak wiadomo, wieść o podróży dr. Windthorsta do Rzymu nie ma najmniejszéj podstawy. Red. „Kur. Pozn.“) Obawiają się też, że pomiędzy klerykałami niemieckiemi a Watykanem nastąpi porozumienie w duchu nieprzyjaznym polityce kanclerskiéj. Ale większe jeszcze niezadowolenie, zwłaszcza w kołach austryackich obudza ta okoliczność, że nawet organ półurzędowy kuryi „Moniteur de Rome,“ mówi o pożytku ze zbliżenia się Watykanu z Rosyą i oświadcza przytém, że wszystkie interesa obu są pomiędzy sobą wzajemne i solidarne i harmonijnie się dopełniają.

Polemika dzienników niemieckich i francuskich co do właściwego znaczenia układów między Watykanem i gabinetem petersburskim skłania „Swiet“ do następujących uwag:

W rzeczywistości w układach tych nie chodzi zapewne o ściśle określony cel polityczny, bo ściągają się one do sprawy czysto wewnętrznéj, mianowicie do stosunków między państwem rosyjskiém i katolikami rosyjskimi (!?).

Mimo to wszystko mogłaby dyplomacya nasza, gdyby stanęła na wysokości zadania, wyciągnąć z układów pozytywną korzyść dla Rosyi. Wiadomo przecież, iż ks. Bismarck potrafił w swoim czasie zjednać sobie najzupełniéj Papieża; położenie to uległo zmianie jedynie w skutek zbytniéj otwartości cesarza Wilhelma II i hr. Herberta Bismarcka. Dzisiaj nastąpiło między Watykanem i Berlinem znaczne oziębienie stosunków.

Otóż okoliczność tę mogłaby bardzo dobrze wyzyskać Rosya, bo wbrew wszystkim artykułom półurzędowek niemieckich interesa Rosyi i Prus co do obustronnych poddanych katolickich nie tylko nie są solidarne, ale owszem wręcz przeciwne.

Ktokolwiek wniknie głębiéj w sens rozumowań prasy niemieckiéj, wkrótce zmuszony będzie dojść do wniosku, że ilekroć dzienniki te mówią o katolikach, Polaków tylko właściwie mają na myśli. Wiadomo jednak, jaki gruby błąd popełnił Bismarck w stosunku do narodowości polskiéj, którą z właściwą sobie zarozumiałością w ciągu niewielu lat umyślił zgermanizować. Gdyby dyplomaci nasi umieli korzystać z cudzych błędów, to niewątpliwie od dawna posiedlibyśmy całą sympatyą Polski pruskiéj. A nie byłoby to chyba fraszką na wypadek ewentualnego starcia między Rosyą i Niemcami.

W zeszłym roku „Kreuz Ztg.“ starała się udowodnić, że Niemcy mogłyby dotkliwy bardzo cios zadać Rosyi, gdyby tylko zechciały udzielić poparcia dążeniom ludności Królestwa Polskiego. Otóż wykazaliśmy już wtedy, że artykuły te miały tylko na celu zamydlenie oczu Polakom. Już wtedy scharakteryzowaliśmy politykę bismarckowską jako dążącą do zagłady narodowości polskiéj, gdy Rosya walczyła zawsze tylko z księżmi, Jezuitami i magnatami.

Gdybyśmy chcieli kierować się w sprawie polskiéj rozsądkiem i odgraniczyli ściśle nadwiślańskie terytoryum polskie od owych rosyjskich i litewskich gubernii, które muszą (?) uledz „odpolaczeniu“, wówczas moglibyśmy użyć narodowości polskiéj jako naturalnego buforu, który zdołałby powstrzymać niemiecki „*Drang nach Osten.*“ Polacy są narodem równie żywotnym jak Czesi, a przecież Czesi, nawet bez naszéj pomocy, nie tylko nie pozwolili się zgermanizować, lecz nadto wypierają Niemców z Wiednia. Gdybyśmy tak umieli wyzyskać należycie naturalne uczucie nienawiści Polaków względem Niemców, to w razie wojny moglibyśmy w Poznańskiém liczyć na takie same przyjęcie, jakie zgotowałaby Alzacya Francyi.

Tego wszystkiego nie mówimy, rzecz prosta, w téj myśli, aby wykazać konieczność uczynienia takich ustępstw na rzecz Watykanu, które rozbiegają się z interesami naszego państwa. Jasną też jest rzeczą, że my potrzebniejsi jesteśmy o wiele więcéj Polakom niż oni nam, bo przecież jedynie państwowa potęga Rosyi może zasłonić Polskę przed zwycięzkim szturmem kapitału niemieckiego, który i tak opanował już połowę przemysłu polskiego. Zresztą w Polsce od dawna już, zwłaszcza w łonie zdrowo myślących ludzi, można odkryć pewne oznaki, świadczące, że wytrzeźwienie umysłów i poczucie solidarności między Polakami i Rosyanami coraz szersze zatacza kręgi.

„Graždanin“ z powodu powyższych uwag pisze co następuje:

Nie wszystko to, co jest pożądane, leży w granicach możliwości. Nie ulega kwestyi, że pożądaną rozumie się byłoby rzeczą mieć Polaków po swéj stronie, wielkie jednak pytanie, czy wpływ Rzymu wyświadczyłby nam w tym wypadku odpowiednią przysługę. Wszak wzajemne stosunki rządu rosyjskiego i Rzymu uległy w swoim czasie zmianie na gorsze właśnie dzięki kwestyi polskiéj oraz téj okoliczności, że papiestwo, nie wiemy czemu, uważało za rzecz dla siebie pożyteczną udzielać poparcia religijnemu fanatyzmowi (?!) polskiemu, zwracającemu się w swych tendencyach wprost przeciwko Rosyi.

Czy zamiast doradzać już teraz dyplomacyi naszéj zbliżenie do Rzymu w widokach poprawy stosunków rosyjsko-polskich, nie należałoby rozważyć poprzednio, ażali przeciwnie pogorszenie się stosunków naszych z Rzymem i osłabienie w granicach Polski wpływu duchowieństwa, wrogo względem prawosławia usposobionego, nie spowodowało pewnego pojednawczego prądu wśród Polaków, co, o ile się nam zdaje, powinno stanowić pierwsze zadanie zarówno dla dyplomacyi, jak rządu rosyjskiego?

Głosy prasy niemieckiéj o mowie tronowéj.

Prasa niemiecka omawia mowę tronową z wielką życzliwością. Pochodzi to ztąd, iż mowa ta nie zawierała żadnych niespodzianek, nikogo nie dotknęła i wyraziła ufność w utrzymanie pokoju. Pomimo to dostrzedz można w omawiających treść jéj głosach pewną różnicę. Prasa konserwatywna i półurzędowa wyraża się o poszczególnych ustępach mowy cesarza z wielkiem uznaniem, albo téż cicho i pokornie względem tego lub owego punktu poruszonego w mowie tronowéj życzenia swe wypowiada. „Kreuz Ztg“ np. spodziewa się, iż rada związkowa weźmie sobie do serca słowa cesarza, wygłoszone w sprawie reform socyalnych i zmieni dotychczasową swą odmowną i obojętną postawę względem zaproponowanego przez parlament prawodawstwa opieki nad robotnikami i ich pracą. Téj zbyt optymistycznéj nadziei „Germania“ bynajmniéj nie podziela, a nie podziela jéj także Stoeckerowski „Reichsbote“. I my podobnéj zmiany w usposobieniu rady związkowéj się nie spodziewamy, dotąd bowiem, o ile wiadomo, książę Bismarck zdania swego w téj sprawie nie zmienił, a zdanie jego jest dla rady związkowéj miarodawczem. Pomimo to centrum sprawy téj nie popuści, i ustawicznie zaprowadzenia prawnéj opieki nad robotnikami dopominać się będzie.

Nie tak trwożliwie i oględnie rozbiera mowę tronową prasa niezależna. Słusznie zupełnie dziwi się „Germania“, iż mówiąc o wspólnéj akcyi mocarstw europejskich w celu pozyskania Afryki dla cywilizacyi chrześciańskiéj, nie wspomniał cesarz ani słowem o staraniach i zabiegach Stolicy apostolskiéj, która przez usta Kardynała Laviegerie, pierwsza dała mocarstwom pohop do wspólnego działania. I o wizycie we Watykanie w mowie tronowéj ani słówkiem nie wspomniano, co dotknęło pod pewnym względem katolickich poddanych cesarza, którzyby z ust jego chętnie usłyszeć byli pragnęli zaprzeczenie obiegających a uwłaczających godności Ojca św. pogłosek.

Najwyraźniéj rozbiera i krytykuje mowę tronową naturalnie prasa wolnomyślna, uważając ją nie tyle za mowę cesarską, co za akt, za który w pierwszéj linii odpowiada kanclerz. Nawet styl i forma mowy nie uszły jéj uwagi. Organa wolnomyślne twierdzą, iż styl mowy téj różni się wielce od stylu dawniejszych, które odznaczały się zwykle dobitniejszą i zwięźlejszą formą i treścią. Pod tym względem atoli różne napotkać można zdania.

Natomiast wręcz niestósowną jest krytyka, jakiéj poddaje organ posła Richtera ustępy mowy tronowéj, w których odwołuje się monarcha na „zasady chrześciańskie“ i „chrześciańską miłość bliźniego“. Z widocznym sarkazmem zaznacza przy téj sposobności organ richterowski, iż miłość bliźniego dziś już nie jest wyłącznym monopolem wyznawców nauki Chrystusa. Cieszylibyśmy się szczerze, gdyby tak istotnie było i gdyby mianowicie ci, których organ kanclerski zwykle broni a i teraz miał na myśli, odznaczali się tą samą miłością bliźniego, co wyznawcy świętéj nauki Zbawiciela. Nie widzimy téż w tém nic zdrożnego, przeciwnie cieszy nas to szczerze, iż monarcha chrześciański, na swe zasady chrześciańskie się odwołuje, zwłaszcza, że nikomu on przez to nie ubliża. Nietaktowna uwaga Richterowskiego organu nie mile téż dotknęła nawet wielu szczerych przyjaciół stronnictwa wolnomyślnego.

Z drugiéj znów strony nie można organowi posła Richtera odmówić słuszności, gdy porównuje niemieckie zakusy kolonialne z polityką Rosyi na półwyspie bałkańskim. I tu i tam, twierdzi „Freis. Ztg.,“ służy maska dążności cywilizatorskich i chrześciańskich jedynie na pokrycie *politycznych* celów, nie mających ani z jedném, ani z drugiém nic wspólnego. Nie mniéj uzasadnionem jest i żądanie, ażeby rząd rzeszy niemieckiéj wpierw się postarał o zniesienie niewolnictwa w własnych swych posiadłościach, n. p. w Kamerunie, a następnie dopiero rozpoczął akcyą na rzerszą skalę.

Bardzo podzielone zdania napotkać można w prasie niemieckiéj o ustępie mowy, traktującym o położeniu rólnictwa. Podczas bowiem gdy część dzienników wnioskuje z ustępu tego, iż nowe cła ochronne dla rólnictwa zażądane nie zostaną, uważa druga część prasy ustęp ten za najwyraźniejszą zapowiedź nowych ceł i podatków zbożowych.

Wszechstronne zadowolenie wywołał natomiast końcowy ustęp mowy tronowéj o polityce zewnętrznéj. Sądzić ztąd wypada, iż ludność niemiecka szczerze pragnie pokoju i wojny się obawia.

Gdzieniegdzie wprawdzie pojawiają się głosy, które zbyt optymistycznym nie oddają się nadziejom, twierdząc, iż rzeczonego ustępu mowy tronowéj za gwarancyą pokoju uważać w żaden sposób nie można. Ukształtowanie się stosunków politycznych nie tylko bowiem od Niemiec samych zależy. Dla tego téż uważać należy końcowy ustęp mowy tronowéj jedynie za wyraz osobistych uczuć i zapatrywań monarchy, ale bynajmniéj nie za potwierdzenie pokojowego usposobienia Europy. Przyszłość pozostanie więc tak samo niejasną, jak była dotąd i plaga zbrojnego pokoju nadal nie przestanie ciążyć nad ludami Europy.

Powiększenie marynarki wojennéj.

Z pomiędzy wszystkich projektów rządowych przedłożonych parlamentowi niemieckiemu, zwraca na siebie uwagę prasy przedewszystkiém projekt powiększenie marynarki wojennéj, na który to cel żąda rząd blizko 117 milionów marek. W przeciągu 5 lat powstać ma nie mniéj jak 28 statków wojennych i to przeważnie pancerników. Dotąd posiada marynarka niemiecka 79 okrętów wojennych nie wliczając naturalnie łodzi torpedowych), które liczą razem 555 dział różnego kalibru i 16,995 ludzi załogi. Jeżeli więc, czego po dzisiejszym składzie parlamentu spodziewać się można, zwiększenie marynarki uchwaloném zostanie, posiadać będzie myrynarka niemiecka 107 statków wojennych, zbudowanych według najnowszéj konstrukcyi. Potęga ta godnie stanąć będzie mogła obok marynarki angielskiéj i francuskiéj.

Projekt rządowy przypomina nam słowa wypowiedziane przez byłego szefa admiralicyi podczas obrad nad projektem kanału Holsztyńskiego. Kanał ten — twerdził wówczas pan Caprivi — powiększy w wysokim stopniu znaczenie floty naszéj, tak iż dotychczasowa jéj siła zupełnie nam wystarczy. Twierdzono téż wówczas od stołu rządowego, że przyszłém zadaniem marynarki niemieckiéj ma być defenzywa a nie ofenzywa. Dzisiaj widocznie o słowach tych już zapomniano. Zażądano bowiem pieniędzy na budowę nowych pancerników, które więcéj do zaczepki, niż do obrony się nadają. Wobec kolosalnych wydatków, jakie uchwalił parlament na początku roku bieżącego na armią lądową, tém więcéj zadziwia wysokość nowéj téj przetensyi rządowéj, któréj właściwego celu trudno się na razie domyślić. Ciekawą zresztą rzeczą, gdzie rząd zamierza zaprojektowane okręta wybudować, ponieważ warsztaty niemieckie w żaden sposób tak wielkiéj liczby statków w przeciągu 5 lat dostawić nie zdołają, a przecież angielskim przemysłowcom rząd niemieckich pieniędzy, na które składają się miliony jego poddanych, do ręki wsunąć nie zechce.

Ciekawi téż jesteśmy, co na to powie parlament niemiecki.

Nowe bezprawie p. Crispiego.

Rząd włoski nie zadowalnia się ostatnim gwałtem dokonanym przez zabranie dóbr kościelnych, które w części skonfiskowano, w części konwertowano lub téż wreszcie nieznośnemi obłożono podatkami. Oto teraz ministerstwo przystąpić zamierza do dzieła nowéj grabieży; p. Crispi chciwą dłonią sięga już teraz znowu po dobra parafialne, kapitaliki przeznaczone na pobożne i dobroczynne cele — po własność bractw i stowarzyszeń katolickich.

Wiadomą niestety jest rzeczą, że wskutek zniesienia włoskich religijnych korporacyi, wszelka własność korporacyi tych została inkamerowaną i pochłoniętą przez fiskusa; tak samo postąpiono z beneficyami i kapelaniami; w kapitułach zmniejszono znacznie liczbę kanoników — a dobra kapitulne obciążono olbrzymiemi podatkami; w biskupstwach wreszcie z jednéj strony zmniejszono renty — a z drugiéj powiększono fiskalne ciężary.

Dla nienasyconéj pożądliwości włoskiego rządu pozostawała jedyna jeszcze nietknięta strawa. Jest nią ojcowizna parafii i szczupłe dostatki onych instytucyi, które rząd raczył uznawać dotychczas jeszcze jako „świeckie moralne stowarzyszenia.“

Do kategoryi téj należą bractwa i stowarzyszenia złożone z ludzi świeckich, a mające na celu popieranie pobożności, wykonywanie miłosierdzia i pomoc ku okazalszemu wykonywaniu obrządków i ceremonii katolickiego Kościoła.

Liczba bractw takich znaczną jest we Włoszech, a zwłaszcza w południowych prowincyach, jako i dawniejszych terytoryach kościelnego państwa, a zwłaszcza samym Rzymie. Włoskie prawo cywilne dotychczas uznaje bractwa te jako cywilne stowarzyszenia dla popierania moralności — bo zaciekłość rządowców skierowywała się dotąd głównie tylko przeciw wszelkim czysto kościelnym towarzystwom.

Ale świeckie te bractwa posiadają kapitały i renty — a tem samem nie mogły i one ujść przenikliwym oczom łakomych rządowców.

Przed kilku już laty rząd ustanowił komisyą ku wypracowaniu projektu do ustawy o dobrach parafialnych jako i majątkach świeckich stowarzyszeń dobroczynności. Chodziło tu rzekomo tylko o administracyjne reformy — w rzeczywistości zaś jedynie o nowe łupieztwa, o nałożenie sroższych jeszcze kajdan na uciśniony Kościoł.

Cokolwiek bądź jednak zaproponowali członkowie owéj komisyi — wszystko to wydało się rządowcom włoskim zbyt łagodnem — nie dość radykalnem i wrogiem dla sprawy Kościoła.

Geniusz p. Crispiego i tu wynalazł środki odpowiednie! Mąż ten w sposób arcy-dosadny załatwia się i z tą kwestyą, krótko a zwęzłowato. Oto na drodze policyjnych przepisów (patrz numer 269 „Kuryera Poznańskiego“ z czwartku pod rubryką Włoch) dobra bractw pomienionych dostać się mają w nienasycone dłonie reprezentantów cywilnéj władzy. Teraz to otwiera się włoskiemu rządowi szerokie a wdzięczne pole dla wszelkiéj samowoli i gwałtu, dla nadużyć fizycznéj siły — nie mówiąc już o pogwałceniu zasadniczych pojęć prawa własności.

Wszakżeż policya będzie tu miała prawdziwie „dyskrecyonalną“ władzę, przeciw któréj nadaremnemi będą odwoływania się na prawo i trybunały!

Nowa ustawa zresztą naturalnie w tak ogólnikowych zredagowaną jest frazesach, że bractwa ani tego nie mogą skonsta-

---

(129)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 269.)

Głos mu drżał... Królewic pragnął mówić daléj, ale przemocą zmusił się do milczenia; lękał się powiedzieć za nadto. Od lat wielu zamknięty w sobie, dla wszystkich nieprzystępny, odczuwał on nieraz gwałtowne pragnienie zwierzenia się, odkrycia tajników serca. Przed Halszką, przed tą niewiastą, do któréj pociągało go niepohamowane uczucie, byłby chciał wyznać wszystko... żali jednak wiedzieć mógł, jak słowa jego byłyby przyjęte? Obojętność Halszki, okazywana mu od dawna, mroziła go i wstrzymywała słowa na uściech; to, co wczoraj zaszło, co mu Tyzenhauz powiedział, wydawało się cale niepewném, mogło być przywidzeniem tylko zbyt gorliwego sługi.

Więc zamilkł nagle, a Halszka w tymże momencie zrozumiała powody wahania, domyśliła się nieufności, odczuła cały ogrom smutku, jaki przejmował duszę królewica....

...Jak w odmęcie... sam... bez przyjaciół... bez jednego serca, któreby mu było całkowicie oddaném.... To zapewne chciał powiedzieć królewic a w duszy Halszki słowa te, z nieopisaną wymówione goryczą, odbiły się głośném echem, budząc rzewne współczucie.

I podniosła na niego wzrok, którego blaski przysłoniła na chwilę łza, jakby mgłą przejrzystą....

A siła tego spojrzenia musiała być wielką i niezwalczenie pociągającą, bo Jan Kazimierz poruszył się nagle i snać niezdolny zapanować nad sobą, przystąpił ku Halszce bliżéj i ujął za rękę.

— Żali — przemówił przyciszonym głosem — mogę z wami mówić otwarcie?... Żali głos mój tak trafi wam teraz do serca, jak niegdyś, jak wówczas, gdy z ust waszych słyszałem to słowo: do śmierci?....

Twarz Halszki oblała się rumieńcem. Wspomnienie to, zawżdy żywe w jéj duszy, stanęło w téj chwili przed nią tak jasno, jakby daleka przeszłość zawróciła się nagle i teraźniejszością się stała. Głos królewica, wzruszeniem drżący, stłumiony, brzmiał tak samo, jak wówczas, wzrok jego pałający namiętnym ogniem, budził w jéj w sercu uciszoną burzę; jak niegdyś, czuła znowu, równie potężnie, przejmującą siłę tych oczu a wszystkie dawne marzenia nocy bezsennych stawały się jawą....

— Żali — mówił daléj królewic — żali to prawda, iżeś wczoraj Tyzenhauzowi respons dała pomyślny?...

Ręka Halszki w silnym uścisku dłoni królewica odczuwała ich żar namiętny; wzruszenie tamowało głos w jéj piersi, która poruszała się przyspieszonym oddechem; serce kołatało gwałtownie.

Milczała. Zdało jéj się w téj chwili, że stoi obok królewica w dzień swego wesela, na krużganku wileńskiego pałacu. Zdało się jéj, że widzi jak złagodniałe po dniu upalnym promienie słońca złocą całą uroczą okolicę, domy, chaty, łąki, pola i wzgórza zielone, i połyskują w dali tęczowemi barwy w przejrzystéj wstędze zwolna płynącéj rzeki; zdało się jéj, że otacza ją upajające powietrze pełne woni i rozkosznego ciepła, i słyszy tęskny, jękliwy odgłos piosnki litewskiéj — że czuje tak jak wówczas, przed laty, a w jéj sercu nie zmrożoném jeszcze doświadczeniami życia, odbijają się żywo te wszystkie wrażenia, budzące w niem słodką, ufną, pełną siły i młodzieńczego zapału miłość....

A głos królewica, cichy, rzewny, powtarzał ciągle pytania, stawał się coraz natarczywszym, coraz bardziéj przejmującym.

— Gdybym mógł wiedzieć — mówił Jan Kaźmierz — że ani czas, ani cierpienia przebyte, ani ta niechęć, którą dokoła siebie widzę, a która wszystkich oddala odemnie, twego nie zmieniły serca!... Gdybym mógł z ust twoich usłyszeć, że to serce wśród powszechnego potępienia, jakiem mnie ścigano, jedno mi zostało wiernem.... żem nie opuszczony i nie samotny, że jest jedna na świecie, twoja dusza, która ze mną współczuje.... to rzekłbym sobie wówczas, że warto żyć i walczyć daléj.... dla twojej miłości!....

Ostatnie słowa wymówił królewic ledwo dosłyszalnym szeptem, pochylony nad Halszką, którą lekko przyciągnął ku sobie i nagle objął ramieniem.

Ona nie mogła, nie miała siły wyrwać się z tego objęcia. Głowa jéj spoczęła na piersiach królewica a ucho słyszało uderzania gwałtowne jego serca, które odpowiadało przyspieszonem tętnem jéj własnemu sercu....

Dłoń jéj spoczywająca dotąd bez ruchu w dłoni Jana Kaźmirza, mimowolnie na uścisk odpowiadała uściskiem....

Milczeli teraz oboje, jakby zalęknieni tym nagłym, niespodziewanym wybuchem uczucia, któremu się już oprzeć nie mogli. Ramię królewica coraz silniéj obejmowało kibić Halszki, a ona garnęła się i tuliła ku niemu jak dziecię, spragnione matczynéj pieszczoty.... Nie było już ani cienia oporu z jéj strony, siła jéj woli złamała się od razu w tém objęciu, pod wpływem wzroku ukochanego, pod wpływem jego głosu przejmującego uczuciem, Zamęt ogarniał jéj myśl i duszę; krew uderzała do głowy, w skroniach młotem biły tętna.... a postać cała gięła się miękko, rozkosznie w ramionach królewica, który twarz swą tulił do jéj twarzy płonącéj gorączką i ustami szukał pocałunku na jéj wpół otwartych ustach....

— Kochasz mię Halszko? — pytam szeptem namiętnym.... odpowiedz mi.... odpowiedz!....

Nagle postać Halszki wyprostowała się sztywnie i zadrżała od stóp do głowy.... Wyrwała się z objęć królewica i wzrok przerażony utkwiła w podwoje komnaty sypialnéj małżonka.

Ztamtąd ciche, boleśne, okropne ozwało się jęczenie....

— Nie dziś... nie teraz... nie w tym momencie!... — wyjąkała Halszka głosem lęku pełnym. — Miejcie litość królewicu nademną... i nad nim!...

Z tą szybkością, z jaką twarz Jana Kazimierza zmieniać umiała swój wyraz, starły z niéj słowa Halszki w jednym momencie wszelki ślad chwilowego zapału. Blask oczu przygasł, oblicze spochmurniało nagle, dolna ust warga wydęła się dumnie. Puścił dłoń Halszki i nie odrzekłszy nic, skierował się sam ku drzwiom komnaty Kazanowskiego; otworzył je, wszedł i zbliżył się szybko ku łożu, na którém marszałek spoczywał bezwładnie.

Kazanowski otworzył oczy i długo patrzył w twarz królewica. Rzewny jakiś uśmiech przebiegł przez jego oblicze; z trudem podźwignął głowę i skłonił ją, jakby w korném dziękczynieniu.

— Dziękuję — szepnął po chwili z trudnością — dziękuję... za łaskę... odwiedzin.... Chciałbym mówić z Królem Jegomością.... Trzeba koniecznie... zwalczyć intrygi... Może Bóg da sił...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tować. — czy tylko nadwyżka w ich dochodach ma służyć ku utrzymywaniu „niezdolnych do pracy indywiduów“, czy téż muszą one bezustannie mieć na usługi policyi kapitały „ad hoc“ przeznaczone? Słowem, trudno było wymyślić większe bezprawie, jak to, które udało się znów wykombinować bujnéj w pomysły głowie wielkiego włoskiego męża stanu.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 listopada.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu wybrano na marszałka konserwatystę p. *Levetzowa*, na wice-marszałków narodowego liberała dr. *Buhla* i członka frakcyi rządowéj p. *Unruhe* z Babimostu. Centrum i stronnictwo wolnomyślne oddało białe karteczki, ponieważ kandydatów ich wykluczono zupełnie od wyboru. Na wniosek posła dr. Windthorsta powołano na sekretarzy pp. Porscha, Buola (centrum), Bürklina, Troendlina, Wichmanna, Hermesa, Kleista i Kalwitza, a na kwestorów pp. Kochanna i Franckego.

Po załatwienia kilku pomniejszych spraw solwował nowy marszałek posiedzenie naznaczywszy następne na wtorek *godzinę pierwszą*. (Obrady nad etatem).

KORESPONDENCYE.

Lwów, 21 listopada.

(Zjazd prawników. — Fundusz profesorów wszechnicy lwowskiéj. — Proces. — Sprawa kubinowska. — Hr. Szeptycki. — Varia.)

(a) Komisya przygotowawcza do przyszłego zjazdu prawników i ekonomistów polskich zaprosiła na dzień wczorajszy najwybitniejszych tutejszych jurystów w celu naradzenia się nad kwestyą, w którym mjesiącu roku przyszłego ma się we Lwowie zjazd obyć i co uczynić należy, ażeby ten zjazd wypadł świetnie i wydał pożądane owoce? Posiedzenie wczorajsze uchwaliło pod przewodnictwem pana Pogliesa po wyczerpującéj dyskusyi, że należy wybrać komitet ściślejszy, który zastanowi się nad sprawą zwołania II zjazdu polskich prawników i ekonomistów i przedłoży walnemu zgromadzeniu prawników swoje wnioski. Do tego komitetu ściślejszego, który ma prawo kooptować nowych członków, wybrało wczoraj zgromadzenie p. dr. L. Piętaka jako prezesa; dr. Kabata, dr. A. bar. Kannego i K. Pogliesa jako wiceprezesów, a jako członkowie zostali wybrani: dr. Władysław Abraham, dr. Oswald Balzer, dr. Barański-Ostaszewski, dr. Edward Bauch, dr. Antoni Dzięzdzielewicz, dr. Karol Engel, dr. Godzimir Małachowski, Kaźmirz Laskowski, dr. Tadeusz Piłat, dr. Fryderyk Ruebenbauer, dr. Gustaw Roszkowski, dr. Karol Stromenger, dr. Ernest Till, dr. Piotr Stebelski i dr. Witold Lewicki.

W niedzielę po południu zebrali się profesorowie tutejszéj wszechnicy w auli, celem naradzenia się nad sposobem uczczenia 40 rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa. Po długiéj i ożywionéj dyskusyi uchwalono zbierać przez lat 10 między sobą składki na zbudowanie domu, w którym zostałyby pomieszczone wszystkie stowarzyszenia akademickie czy to polskie, czy téż ruskie, a obok tego tania kuchnia, sala dla szermierki, sala gimnastyczna i pokoje gościnne na chwilowe pomieszczenie ubogich akademików. Według obliczenia, składki między profesorami zarządzone przyniosłyby w ciągu 10 lat około 15,000 zł. Kwota to oczywiście niewystarczająca do zrealizowania tak wielkiego planu. Podnoszono nawet tę okoliczność w ciągu dyskusyi, — wnioskodawcy atoli, popierając myśl utworzenia domu akademickiego, wskazywali, jak wielka ilość fundacyi powstaje corocznie i że być może, iż niejeden z tych, którzy mają zamiar przeznaczenia swego majątku na stypendya, odda go na rzecz urzeczywistnienia myśli, poruszonéj przez tak wysoką instytucyą naukową.

Dzisiaj rozpoczął się tu proces wytoczony przez dr. Antoniego Małeckiego członkowi Zgromadzenia Pijarów w Krakowie ks. Słotwińskiemu i księgarzowi Himmelblauowi o obrazę czci. Księgarz Himmelblau pragnąc otrzymać z ministerstwa koncesyą na wydawanie książek szkólnych, którą Zakład im. Ossolińskich otrzymał, wnosił już to pod własną firmą, już to pod imionami osób trzecich rozmaite oferty, w obec których oferta Zakładu im. Ossolińskich przedstawiała się zawsze jako niekorzystna. Ostatecznie postanowił udać się wprost do kuratora Zakładu ks. Adama Lubomirskiego i ku temu celowi wysłał do Lwowa ks. Słotwińskiego, który księciu oświadczył, iż w Krakowie zawiązało się grono ludzi zacnych (wymienił Chrzanowskiego, Bobrzyńskiego, Żółtowskiego i Himmelblaua), która pragnie książki szkólne wydawać. Zakład niech tylko zerwie rokowania z ministerstwem, a konsorcyum wypłacać mu będzie od siebie 6000 zł. Korzyści te motywował ks. Słotwiński tém, że ks. Lubomirski będzie miał 6000 zł. jakby darowanych, że kraj będzie płacił połowę za książki i że raz położy koniec dzisiejszym nadużyciom w Zakładzie. Na zapytanie księcia, co to za nadużycia, wyjaśnił ksiądz Słotwiński, że Małecki chowa z dochodów tego przedsiębiorstwa 12,000 zł. do własnéj kieszeni. Książę odpowiedział, że to oszczerstwo — na to ks. Słotwiński wyrzekł: co tu do wiadomości księcia podaję, wiem od Himmelblaua, ten ma na to dowody w rękach. P. Małecki dowiedziawszy się o tém, wytoczył więc ks. Słotwińskiemu i Himmelblauowi proces o oszczerstwo i dyfamacyą. — Dziś odczytano akt oskarżenia i ukończono postępowanie dowodowe; — dalszy ciąg rozprawy jutro.

(Dziś otrzymujemy następującą wiadomość:

Ks. Adam Słotwiński skazany został na karę aresztu przez 10 dni, którą zamieniono na grzywnę 100 zł.; natomiast uwolniony został od oskarżenia Izak Mendel Himmelblau. — W motywach wyroku, sędzia przytoczył, iż nie mógł przychylić się do żądania oskarżyciela publicznego, by przewinienie księdza pociągnąć pod § 487, gdyż jak rozprawa wykazała, jest ono tylko insynuacyą. Ks. Słotwiński działał nadto w przeświadczeniu, że się przysłuży dobréj sprawie. Jako okoliczności łagodzące uwzględnił sąd stan kapłański podsądnego, oraz jego przeszłość nieskazitelną, jak to stwierdza świadectwo sądu miejsk. deleg. krakowskiego, które sąd przed samym wydaniem wyroku otrzymał. — Co do powodów uwolnienia księgarza Himmelblaua, rozprawa nie wykazała żadnych faktycznych momentów winy, a dla zasądzenia go przypuszczenia nie wystarczyły. — Od wyroku tego zamierzał wnieść zażalenie najpierw dr. Małecki, głównie co do uwolnienia Himmelblaua, poczém i obrońca dr. Sołowij, imieniem ks. S. tak co do winy jak i kary, późniéj jednak obie strony uprosiły sędziego o termin trzydniowy do zadeklarowania swych zarzutów, ewentualnego rozmyślenia się).

W piątek zostanie doręczony Strzeleckim z Kukizowa, oskarżonym o rabunek, akt oskarżenia. Proces rozpocznie się w połowie grudnia. Pani Strzelecka wybrała za obrońców adwokatów Roińskiego i Góreckiego. Strzeleckiego bronić będą adwokaci Duleba i Dąbrowski. Charakterystyczném jest, że ks. Tchórznicki wyraża się o Strzeleckich ciągle bardzo korzystnie. Przypominając sobie dokładnie wypadki z kilku lat ubiegłych, o ostatnich przejściach zgoła nic nie wie. Ma on się wcale dobrze; zeznania jego wszakże nie przyczynią się wiele do wyjaśnienia niezmiernie zawiłéj sprawy. — Akt oskarżenia wypracował sam prokurator naczelny, Girtler, poświęciwszy téj pracy tydzień czasu. Nowy namiestnik hr. Badeni, interesuje się gorąco tą sprawą. Gdy była u niego deputacya powitalna adwokatów tutejszych, zapytał dr. Roińskiego, czy jego klientów (Strzeleckich) dobrze traktują w więzieniu, dr. Roiński odpowiedział, że nie ma powodu do uskarżania się. Prośby Strzeleckich o wypuszczenie ich na wolność za złożeniem kaucyi nie uwzględniono. Więzienie śledcze miało oddziałać bardzo niekorzystnie na Strzeleckiego, który nawet posiwiał. Głównéj rozprawie ma przewodniczyć radzca Rauch, jeden z najzdolniejszych jurystów tutejszych.

Hrabia Szeptycki, jak donosi „Diło,“ wstąpił do Zakonu OO. Bazylianów i odbywa nowicyat w klasztorze dobromilskim.

Wielkopolanin dr. Witołd Korytowski, radzca ministeryalny w Wiedniu, ma być mianowanym wkrótce prezydentem prokuratorem skarbu we Lwowie w miejsce barona Jorkasza.

Jutro rozpoczyna w wydziale krajowym pod przewodnictwem radzcy Wereszczyńskiego obrady ankieta, zwołana w sprawie założenia we Lwowie i Krakowie składów zbożowych.

ZIEMIE POLSKIE.

* Od lat wielu Mazurzy z powiatów galicyjskich cieszanowskiego, leżajskiego, niskiego i tarnobrzezkiego, najmując się za „orylów“ (flisaków) na tratwach spławianych do Gdańska Sanem, Wisłoką i Wisłą, przypatrywali się podatkowym stósunkom w Królestwie, uznawali je za lżejsze od galicyjskich i osiadali w lubelskiéj gubernii, którą rząd postanowił koniecznie zrusyfikować i sprawosławić. Wiec ci Mazurzy byli mu nie na rękę, kazał tedy ich spisać, zbadać tytuły ich własności i powoli rozpocząć rugi. Biedacy będą zapewne musieli wrócić w rodzinne strony z pustemi rękami, tak jak wielu a wielu kolonistów niemieckich.

— Niemiecki konsul jeneralny bar. Rechenberg powracając niedawno z polowania przez komorę w Sosnowicach, nie miał na paszporcie wymaganéj wizy, dla tego téż dalszy przejazd w granice Królestwa Polskiego został mu wzbroniony. P. Rechenberg musiał telegrafować do Warszawy do naczelnika okręgu żandarmskiego, od którego dopiero otrzymano odpowiednie pozwolenie; dopóki jednak odbywała się wymiana depesz, upłynęło, oczywiście, kilka godzin. które konsul musiał przepędzić na komorze. Z powodu tego wydarzenia opinie Warszawian są podzielone: jedni (takich mniejszość) wypowiadają zdanie, że p. Rechenberg jest zbyt znaną w kraju osobistością, że służy on tam przeszło 20 lat, że w stósunku do konsulów istnieje konwencya, wykluczająca stósowanie do nich przepisów paszportowych i ze zatrzymanie p. Rechenberga jest po prostu przyczepką; większość jednakże wypowiada inne zdanie, a mianowicie, że w przepisach paszportowych nie ma żadnych wyjątków dla konsulów i że w tym względzie nie istnieje żadna konwencya. Przy téj sposobności przypominają wypadek, jaki kilka lat temu zdarzył się w Aleksandrowie zmarłemu hr. Adlerbergowi (finlandzkiemu), kiedy ten, licząc na swą popularność, przejechał granicę bez wizy, lecz zaraz był zatrzymany przez żandarma pruskiego. Rzecz działa się wieczorem; nie chcąc nocować na stacyi pruskiéj w oczekiwaniu na pociąg, hrabia Adlerberg poszedł piechotą ku granicy Królestwa Polskiego; w cywilném ubraniu, z maleńkim sakwojażem w ręku, sędziwy Adlerberg porzucił niegościnny kraj — jak pisze „Now. Wrem.“ — nie przewidując dalszych nieporozumień. Na granicy Królestwa straż pograniczna zatrzymała hrabiego, nie dowierzając jego słownym zapewnieniom, i odstawiła go pod konwojem do koszar; zanim obudzono oficera i zanim wyjaśniło się wszystko, hr. Adlerberg musiał przepędzić pewien czas w dusznym pokoju, przepełnionym dymem machorki i innych zapachów koszarowych. W ten sposób w wydarzeniu z Rechenbergiem nie można dopatrywać się czegoś nadzwyczajnego — kończą „Now. Wrem.“ Przypadło mu w udziale to tylko, co nieraz wypróbowali na sobie różni podróżnicy.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* W Petersburgu oczekują przybycia ekskrólowéj Natalii w ciągu grudnia. Mówią, iż zamierza ona w sprawie rozwodowéj odwołać się do pośrednictwa carowéj a przytém zasięgnąć rady u znakomitszych adwokatów rosyjskich i biegłych w kwestyach kanonicznych. — Wedle depeszy białogrodzkiéj król Milan kazał podobno zawiadomić „matkę swojego syna“, że zostanie jéj zachowany tytuł królowéj, jeżeli zaniecha wszelkich protestów, „które są bezowocne, a tylko zniesławiają dynastyą.“ Natalia dotąd nie usłuchała i nie złożyła dokumentu, że przyjmuje rozwód.

— Król Milan spodziewa się, że elaborat konstytucyi będzie wkrótce gotowy, że skupczyna przyjmie ją *en bloc*, poczém król z synem odbędzie podróż po całéj Serbii.

NIEMCY.

* Berlin, 23 listopada. Socyaliści niemieccy zamierzają podobno stawić wniosek, żądający zniesienia ceł zbożowych, i to ze względu na ustawiczne zwiększanie się ceny chleba.

— *Wiedenska „Neue fr. Presse“* twierdzi, iż żaden z Biskupów niemieckich nie zostanie Kardynałem. Ojciec św. zamierzał podobno udzielić godności téj Arcybiskupowi kolońskiemu, podczas gdy rząd proponował księcia Biskupa wrocławskiego. Wskutek tego żaden z Biskupów niemieckich nie otrzyma tytułu kardynalskiego.

— *Pisma niemieckie* żalą się bardzo słusznie na to. iż kilka półurzędowych organów, jak n. p. „Berl. Polit. Nachr.,“ znają już treść projektów rządowych, zanim parlamentowi przedłożone zostaną. Ta niedyskrecya sfer rządowych szkodzi nie tylko parlamentowi, ale skłania zarazem rzeczone dzienniki do wielu nielegalnych spekulacyi.

— *Wkrótce zacznie* wychodzić w Berlinie nowe pismo konserwatywne. Dotąd zebrało się już podobno 7000 abonentów.

— *Stronnictwo konserwatywne* stawi podczas bieżącéj sesyi parlamentu wniosek o zniesienie lub ograniczenie wolności procederowéj i przywrócenie egzaminów zawodowych.

ROSYA.

* Charków. Nadprokurator Koni, ukończywszy wstępne śledztwo, wyjechał do Petersburga. Straż wojskowa pilnuje miejsca katastrofy i dwóch wagonów, pozostawionych w liczbie dowodów rzeczowych w sprawie rozbicia się pociągu.

— Oświadczenia znawców w sprawie katastrofy pod Borkami nie są dotąd urzędownie ogłoszone, ale ponieważ obiega pogłoska, że większość znawców oświadczyła się za tém, iż przyczyną wypadku był wagon ministra komunikacyi Possieta, a nie zła budowa toru kolejowego, przeto inżynier Skrochowski ogłosił obszerny memoryał, w którym wykazuje, iż katastrofa nastąpiła w skutek następujących czterech przyczyn: 1) Spadek toru był większy niż ustawa pozwala i dochodził do 8 tysięcznych. 2) Progi ułożone w 1886 roku możnaby uważać jeszcze za dobre, gdyż nigdy progi w dwóch latach nie gniją, gdyby nie ta okoliczność, że pochodziły z lasu, który rósł na błotach i moczarach; w skutek tego były one miękkie i wodniste; jednakże za zupełnie złe uznać ich nie można. 3) Ale co było stanowczo złem, to to, że relsy ułożone były bardzo niedbale, a zacięcia w progach były robione od ręki i znacznie szersze od objętości relsów, w skutek czego relsy się chwiały i przesuwały. 4) Układ pociągu był nadzwyczaj niedbały, skoro ciężki wagon Possieta, oczyszczany i naprawiany po raz ostatni w 1886 roku, postawiony był w pierwszéj połowie pociągu. Resory kół tego wagonu były tak zanieczyszczone, że koła toczyły się po relsach nie swą wklęsłością, ale brzegiem swéj okrężnéj; nadto przednie prawe koło miało tak starte brzegi, że zsuwało się zupełnie z rels. — W chwili więc, gdy wagon ten wjechał na tor bardzo spadzisty, a relsy wskutek wielkich zacięć w progach nie były w zgodzie jednakowo od siebie oddalone, koło to zeskoczyło z relsy, a ponieważ następnie nie mogło już na nią wjechać, przeto wagon ten wymknął się z toru i pociągnął za sobą wszystkie następne wagony. Jedne na drugie zaczęły najeżdżać, piętrzyć się, łamać się w kawały i powstał chaos. — Memoryał inżyniera Skrochowskiego, ogłoszony w „Russkom Diele,“ uzyskał ogólny poklask.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 24 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę konsystoryalnego Hermana Trusena w Poznaniu wyższym radzcą rejencyjnym.

* **Na restauracyą kościoła poklasztornego w Kcyni** złożył ks. Dolny z Niechanowa 15 marek. — Razem z poprzedniemi 114 m.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym referat p. dr. Bol. Erzepkiego: **„O nowo odszukanym poemacie Wacława z Potoka Potockiego“.**

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 26 b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Na porządku dziennym pogadanka z dziedziny szewskiéj na temat: „O nowym sposobie brania miary obuwia“ (referent p. M. Zabłocki). Nadto załatwione będą jeszcze inne ważne sprawy Towarzystwa, ztąd najliczniejsze przybycie szanownych członków wielce pożądane.

Zarząd.

* **Nadzwyczajne** zebranie Towarz. „Zgody“ odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. B. Kempfa przy ulicy Ślósarskiéj nr. 6. Na porządku dziennym wybór nowego członka zarządu (kasyera). O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

* **Uroczystość na cześć Adama Mickiewicza** urządzona staraniem Towarzystwa „Stella“ w teatrze polskim w ogrodzie Potockiego w Poznaniu we wtorek dnia 27 listopada r. b.

Program:

1) Prolog przez J. K. 2) „Polonez“, śpiew na chór męzki, E. Kania. 3) Odczyt: „Sąd najnowszéj krytyki niemieckiéj o Mickiewiczu przez dr. M. K. 4) „Fantazya“, skrzypce i fortepian, Bénot. 5) „Wędrowny Grajek“, część I i III, Z. Noskowski. 6) Żywy obraz.

* * *

7) a. Rêverie, skrzypce, Vieuxtemps; b. Obertas, skrzypce, Wieniawski. 8) „Do gwiazdy“, śpiew, chór męzki, Maszyński. 9) a. „Och! gdybym znał“! solo tenor, Kozłowa; b. „Niezapominajka“, solo tenor, Suppé. 10) a. Meditation, wiolonczela, Bach; b. Adagio e Tarantella, wiolonczela, Goltermann. 11) „Wędrowny Grajek“, część IV do VII, Z. Noskowski. 12) Żywy obraz.

Ceny miejsc następujące: krzesło w loży prosceniowéj 4 marki, krzesło w loży parterowéj 3 marki, krzesło w loży I piętra i balkonu 2,50 marek, krzesło parterowe 1,60 m., krzesło w loży i na balkonie II piętra 1 markę, parter gimnazyalny 50 fen., galerya 25 fen.

Początek punktualnie o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Biletów nabyć można w poniedziałek i wtorek przy kasie teatralnéj.

Zarząd Tow. „Stella“ w Poznaniu.

* **Wydział** Stowarzyszenia opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami i korygendami zebrał się dnia 22 b. m. na posiedzenie, na którém przedewszystkiém powitano ks. prałata Wanjurę, jako członka zarządu, wybranego w miejsce ks. dziekana Kesslera, który, jak wiadomo, przeniósł się do Rydzyny. — Adwokat Brink w Nakle wybrany został na prezesa tamtejszéj filii. — Wypuszczonemu z więzienia maszyniście postarano się o posadę.

* **Realność** na Piekarach pod nr. 6, niegdyś własność ś. p. Gintrowicza, następnie panny Wiese, przeszła obecnie na własność p. Serwatkiewicza za cenę 96,000 marek.

* **W budżecie** rzeszy niemieckiéj figurują następujące pozycye dotyczące naszéj dzielnicy: Na budynek dla komenderującego jenerała V korpusu jako ostatnią ratę 85,000 marek; na budowę koszar dla trenu wraz z przynależnościami i remiz jako pierwszą ratę 75,000 marek; na budowę parowéj pralni garnizonowéj w Poznaniu 6000 m.; na budowę szpitala wojskowego w Krotoszynie jako drugą ratę 85,000 m.; na budowę koszar i przynależności dla batalionu piechoty i sztabu pułkowego w Poznaniu jako trzecią ratę 300,000 m.; na budowę i dokończenie koszar i przynależytości dla batalionu piechoty w Rawiczu jako drugą ratę (pierwsza rata na budowę) 30,000 m.

* **W Chludowie** w powiecie poznańskim wschodnim, otwarta zostanie z dniem 27 b. m. stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Trzemeszno,** 20 listopada. Dzisiaj umarł tu poczciwy i wierny sługa kościelny Filipecki, który 35 lat służył przy tutejszym kościele. Pokój jego duszy! — W Orchowie na hubach umarł u sołtysa obcy człowiek około lat 40 mający, cierpiący na epilepsyą, wyznania i narodowości nieznanéj, mówił po polsku i po niemiecku biegle; twierdził, że się nazywa Hoffmann, że ma żonę w Poznaniu i że ma troje dzieci. Kilka tygodni temu pracował przy nasypach pod nowe żwirówki.

* **Paradyż.** Do egzaminu drugiego, który się w seminaryum tutejszém zakończył dnia 22 b. m. przystąpiło 18 intermistycznie zatrudnionych nauczycieli, z których 10 otrzymało patent, uprawniający ich do definitywnego objęcia posad. Jako komisarz arcybiskupi fungował ks. dziekan Röhr ze Zbąszynia.

* **Leszno.** Pan A. Kwiatkowski, nauczyciel przy król. gimnazyum w Lesznie, obchodził wczoraj 25-letni jubileusz swego urzędowania, a z nim téż i pszczelarski.

* **Publiczność** podróżująca koleją, sądzi zwykle, że obłożenie miejsca w wagonie rzeczami, paczkami, itp. wystarcza, aby miejsce to uważane było przez innych podróżnych za obsadzone. Tymczasem tak nie jest, jak niedawno zawyrokowała dyrekcya kolei żelaznéj w Bydgoszczy. Jeżli na miejscu obłożoném rzeczami nikt nie siedzi, natenczas wolno nowo wstępującemu do wagonu podróżnemu rzeczy te odsunąć i samemu to miejsce zająć. Tylko podczas podróży na pomniejszych stacyach wolno na krótki czas wagon opuścić i miejsce owe rzeczami obłożyć; wtenczas miejsce to uważane ma być zajęte.

* **Brodnica.** Projekt germanizacyjny i protestantyzmowania, pod nazwą „kolonizacyi“, osiąga w tutejszym powiecie skutek. W Bobrowie liczyła szkoła przed kolonizacyą pomiędzy 90 katolickiemi tylko 5 do 6 protestanckich dzieci. Gdy od czerwca roku zeszłego 25 ewangelickich z Rosyi wydalonych rodzin osiedliło się w Borowie, wzrosła liczba uczniów ewangelickich do 61. W skutek tego utworzyła władza osobną szkołę, mianując nauczyciela ewangelika, który pobiera, obok wolnego mieszkania, opału i jednéj chełmińskiéj morgi ziemi, pensyi 750 marek i dodatku 300 marek, nie wchodzącego przy emeryturze w rachubę. Z dawniejszéj gorzelni urządzono nie tylko szkołę i mieszkanie dla nauczyciela, ale i dom modlitwy, gdzie co niedzielę odbywa się nabożeństwo.

* **Poczdam.** Były proboszcz rządowy Michał Kubeczak z Książa „Königlicher Probst a. D.“ — zawarł dnia 20 b. m. w tutejszym urzędzie stanu cywilnego kontrakt małżeński z dotychczasową swą gospodynią Franciszką Kasprzycką. Obie strony podały się jako „starokatolickie“. Przy zawieraniu kontraktu tego legitymowano trzechletnie dziecko Kasprzyckiéj.

* **Kraków.** (Pomnik Mickiewiczowski). Jak donosi „Czas“, rzeźbiarz p. Rieger wyjechał do Rzymu dla zwinięcia tam swojéj pracowni, gdyż posążek Mickiewicza, którego szkic ostatecznie przedstawił komisyi artystycznéj, odpowiada jéj żądaniom i wymaganiom. Za powrotem swoim weźmie się artysta z wielką otuchą do wyrobienia posągu w wielkich rozmiarach.

* **Lwów,** 22 listopada. W miasteczku Bursztynie w powiecie rohatyńskim, na trakcie do Halicza, zgorzało dzisiaj 76 domów, z których połowa nie jest asekurowaną. Sto jedenaście rodzin z najuboższéj warstwy ludności pozostało bez dachu.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 25go listopada św. Katarzyny p. i m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 40. Zachód o godzinie 3 minut 54.

Pojutrze dnia 26go listopada św. Grzegorza cudotw.

Ostatnie wiadomości.

Rezultat wyborów do rady miejskiéj.

Przy dzisiejszych wyborach do rady miejskiéj w I klasie otrzymali: Bach 124, Jerzykiewicz 105, Landsberger 104, Mannheimer 162, Milch 72, Neugedank 54, Wilcke 51, sześć głosów rozstrzelonych. Wybrani absolutną większością pp. Bach, Jerzykiewicz, Landsberger i Mannheimer.

Na 236 uprawnionych do głosowania głosowało 170, absolutna większość 86 gł. Naszych uprawnionych było do głosowania 39, nie głosowało 4.

Telegram giełdowy

Berlin, 24 listopada 1888. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica chwiejno.		
na listopad-grudzień	179 25	179 75
na grudzień	179 25	179 75
na kwiecień-maj	204 -	204 25
Żyto wyżéj.		
na listopad-grudzień	151 50	153 50
na grudzień	151 50	153 50
na kwiecień-maj	157 25	158 25
Oléj rzep. słabiéj.		
na listopad-grudzień	61 70	61 50
na kwiecień-maj	60 30	59 90
Okowita staléj.		
eksportowa	34 30	34 80
na listopad-grudzień	33 80	34 —
na kwiecień-maj	35 80	35 90
na maj-czerwiec	36 20	— —
spożywcza	53 40	53 40
na listopad-grudzień	53 —	53 20
na kwiecień-maj	55 20	55 30
na maj-czerwiec	55 70	— —
Owies		
na listopad-grudzień	135 —	136 —
Wyp. żyta wsp.	550	850
Wyp. kowity kw. eksportowa	60,000	180,000
„ „ „ spożywcza	30,000	70,000

Kurs z dnia	22	23
Consol. 4%	107 70	107 80
Consol. $3^1/_2$%	1039 0	104 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 10	102 10
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie listy rentowe	104 80	104 80
Austryackie banknoty	167 50	167 30
Austryacka renta srebrna	68 80	68 75
Rosyjskie banknoty	208 10	209 10
Rosyjskie consol. 1871	98 10	— —
Rosyjskie listy zastawne	91 75	91 90
Polskie 5% listy zastawne	60 90	60 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 25	54 50
Węgierskie 4% renta złote	84 —	84 10
Austryackie kredytowe akcye	159 90	160 25
Austryackie francuskie koleje	105 60	105 75
Lombardy	42 50	42 50

Usposobienie dosyć stałe

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 33 i zawiera: Wyspa Gotland, obrazek z podróży, ułożył hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström (dokończenie). — Los ulitował się nad nią, nowelka z pism pośmiertnych Pauliny z L. Wilkońskiéj — Helena Götzendorff-Grabowska przez Zofią A. — Motylek, obrazek przez H. G. — Teatr. — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Nekrologia. — Promyki. — Łamigłówka. — Listki.

* **Przeglądu Kościelnego,** pisma miesięcznego, poświęconego nauce katolickiéj i życiu kościelnemu, wydawanego przez ks. Władysława Jaskulskiego, proboszcza w Dolsku wyszedł zeszyt na miesiąc listopad i zawiera: Artykuły wstępne: Aplikacya owoców mszy św. — Katecheza o Sakramencie Pokuty. — Uwagi i wskazówki pastoralne. — Kwestye teologiczne. — Dekreta św. Kongregacyi. — Wiadomości literackie. — Z męczeńskich dziejów katolicyzmu pod rządem moskiewskim. — Kronika: Poznań. — Rzym. — Austrya. — Różne wiadomości.

Skrzynka do listów.

Ks. W. w P. W takiéj formie przecież odezwy drukować nie można.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 listopada.

BAZAR. Hr. Poniński z Wrześni, dyr. Stablewski z Zalesia, hr. Żółtowski z Głuchowa, pani Rudowska z Królestwa, pani Biegańska z Potulic, Stablewski z Wrocławia, Żółtowski z Popówka, dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Mielżyński z Iwna, dr. Rekowski z Wilkowa, Biegański z Potulic, pani hr. Mielżyńska z Iwna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Anhaltsko-Dessawskiego banku krajowego 4-procentowe listy zastawne. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w grudniu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3 procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 24 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Zwiększenie się dowozów w ubiegłym tygodniu spowodowało, że usposobienie dla wszelkiego zboża było bardzo słabe. Konsumenci coraz to więcéj wstrzymują się od zakupna, spodziewając się zniżenia cen w najbliższéj przyszłości. Do tego daje powód głównie niestała tendencya na targach berlińskich i wiedeńskich, które to targi zwracają swą uwagę na ogromny dowóz zboża z Królestwa i Rosyi, gdzie obywatele pomimo wysokiego cła i wysokiéj wartości rubla, jednakowoż lepiéj na tem wychodzą wysyłając swe zboże za granicę, aniżeliby takowe u siebie sprzedawali — Pszenica przy zniżonych cenach miała dobry pobyt i zbyt dosyć gładki. Zniżenie cen na loco towar głównie téj przyczynie przypisać należy, że od 1 Stycznia 1889 roku najprawdopodobniéj na giełdzie berlińskiéj handlować będą pszenicę podług unormowanéj wagi, dlatego też handlarze większe składy posiadający starają się pozbyć swego towaru po warunkach dotychczasowych. — Żyto w dobrym, suchym i jasnym gatunku ma dobry zbyt, chociaż ceny i tego towaru się zniżyły. Jęczmień uległ największéj zniżce i ogólnie przypuszczają, że towar ten jeszcze więcéj straci na wartości, a mianowicie towar ciemny i z zapachem wcale nie uwzględniają. — Owies tylko jasny i gruboziarnisty uwzględniony i za taki też bardzo dobre ceny płacono. — Łubin, wykę i tatarkę handlarze dopytują się bardzo i zbyt w tych artykułach byłby chwilowo bardzo korzystny. Tutaj płacono za 1000 klg: pszenica: 175 do 183, żyto 147—151, jęczmień 123—150, owies 130—135, groch na paszę do 140, groch do gotowania do 175, wyka 125, laterka 145—150, łubin niebieski do 90, żółty do 100 marek.

Okowita. Jakkolwiek w ubiegłym tygodniu dowozy towaru surowego nie wiele są znaczniejsze, to jednakowoż ceny stosunkowo wcale się nie zwiększyły, bo fabrykanci tutajsi mało ze swych składów sprzedali, a starym towarem są jeszcze najzupełniéj zaopatrzeni. Niespodziewany mróz, który dużo kartofli zniszczył, wywrze może pewną zwyżkę na termina późniejsze. Za towar loco płacono (50ta) 51,60. (70ta) 32.

(K) **Poznań,** 24 listopada. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,60 płac., 70-ta 32,— płac., listopad 50-ta 51,6 płac., 70-ta 32,— płac., grudzień (50-ta) 51,60 płac., (70-ta) 32,— płac.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51,50—31,70 m., 70-ta 51,90—32,10 m., listopad 50-ta 51,70 m., 70-ta 32,— m., grudzień —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Poznań, 24 listopada. Ceny mąki. [illegible] 27,—, **różana** 23,— za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 23 listopada. (Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 165 do do 173 mrk.

Żyto: piękne suche 141—144 mrk., pośledni towar taniéj.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 134—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jako c. 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 150—160 na pa z 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 51,00 m., 70-ta 32,00 m.

Wrocław, 23 listopada 1888.

Żyto (za 1000 funt.) niezm. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na listopad 152,00 płc., listopad-grudzień 152,00 ofiar., grudzień 152.00 ofiar., kwiecień-maj 156,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 134,00 żąd., listopad grudzień 131,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu — — żąd., listopad 62,00 żąd., listopad grudzień 62.00 żąd., kwiecień-maj 62,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,— na listopad (50-ta) 51.50 ofiar., (70-ta) 32,00 ofiar., listopad-grudzień 51.50 ofiar., (70-ta) 32,00 ofiar., kwiecień-maj 53.50 ofiar. (70-ta) 34,00 ofiar.

Cena wypowiedziana za dzień 22 listopada: żyto 152 00 mrk., pszenica — mrk., owies 134 00 mrk. rzep —.— m., oléj rzepiowy 62 00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na d. 23 listopada (50-ta) 51,50 mrk., (70-ta) 32.00 mrk.

Ceny targowe z dnia 23 listopada 1888.

Postanowienia komisyi handlowéj	Za 100 kilogramów — ciężki najwyższa	ciężki najniższa	średni najwyższa	średni najniższa	lekki towar najwyższa	lekki towar najniższa
	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.
Pszenica biała	17 90	17 70	17 40	17 00	16 70	16 20
„ żółta	17 80	17 60	17 30	16 90	16 60	16 20
Żyto	15 50	15 30	15 10	14 80	14 60	4 40
Jęczmień	15 50	14 40	13 80	13 40	12 20	11 70
Owies	13 4[illegible]	13 2[illegible]	13 10	13 00	12 9	12 8[illegible]
Groch	15 50	15 0	14 50	14 00	13 0	12 50

Postanowienia komisyi handlowéj	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	26	70	25	60	24	50
Rzepik zimowy „ „	26	00	25	00	24	70

Berlin, 23 listopad. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 173 do 199 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 180,00 do 178,75—180,50, grudzień 180—178,75—180,00, na kwiecień-maj płacono 204,75—203,75—204.25. Wypowiedziano 50 ton. Cena wypowiedziano 179,25 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 148—158 według jakości; miesiąc bieżący płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 153,00—151,50 do 151,75, na grudzień płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 157,50—157—157,50. Wypowiedz. 850 ton. Cena 151,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 132 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 134,50—135,00, listopad-grudzień płacono 134,50 do 135,00, na grudzień pł. 134,50—135,00, na kwiecień-maj płacono 139,00—139,25. Wypowiedziano 250 ton Cena 134,75.

Kukurudza w miejscu płac. 140—150 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 140,00, na listopad-grudzień 140,00 mrk., na kwiecień-maj 132,0 mrk. Wypowiedziano —— ton. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki pł. 62,5 mk., w miejscu z beczką —,—, miesiąc bieżący płac. 62,9, listostopad-grudzień pł. 61,8, kwiecień-maj 60,4—60,6—60,3—60,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,— Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,4 płac., na listopad i listopad-grudzień płacono 53,1 do 53,0, na grudzień płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 55,2, żąd. —. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena 53,1 mk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 m. podat. konsumc. w miejscu 34,3 mrk., na listopad płac. 33,8, listopad-grudzień i grudzień płacono 33,8, na kwiecie-maj płacono 35,8, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 36,2. Wypowiedziano 6000 litr. Cena 53,8 m.

Szczecin, 23 listopada.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 180—188 płać., na listopad-grudzień 190,— żąd., 189,5 ofiar., kwiecień-maj 195—197,5—197 pł., maj-czerwiec 198,75—199,0 płac.

Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 150—155 płacono, listopad 156,00 żąd., na listopad-grudzień 156,0 żądano, na kwiecień-maj 155—154 płac., maj-czerwiec 155 żąd. i ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 136 do 140 płacono.

Oléj rzepiowy wyżéj, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 61 żąd., listopad 60,5 żąd., kwiecień-maj 60,5 żąd.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 33.7 płac., 50-ta 53,2 płac., listopad i listopad-grudzień 70-ta 32,8 nom., 50-ta —,— płc., kwiecień-maj 70-ta 35,3 ofiar., maj-czerwiec 70-ta 35,9 ofiar.

Hamburg, 23 listopada. Okowita cicho, za listopad —,— żąd., listopad-grudzień 21½ żąd., grudzień-styczeń 22— żąd., kwiecień-maj 23— żąd., maj-czerwiec 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za listopad 78¼, grudzień 78—, za marzec 77¾, za maj 77½. Usposobienie stałe. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 23 listopada. Cukier ziarnist. excl. worka 96½ —,—. cukier ziarn. excl. 92½, 17,70. cuk. ziarn. excl. 88½ Rendem. 17,05. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 14 80. Usposobienie potw. ff. Rafinada chlebowa 28.75. f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II. z beczką 28 25. miel. Melis I z beczką 26.75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg. za listopad 13,52½ pł., —,— żąd., grudzień 13,52½ płac., —,— żąd., styczeń 13,60 płac.. 13,55 żąd.. marzec maj 13,87½ żąd., —,— pł. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 330,000 ctr.

(Nadesłano).

Przedpłatę na

Wojsko polskie w 1831 r.

wydanie popularne **K. Kozłowskiego** przyjmuje **Redakcya Kuryera Poznańskiego.**

Ceny przedpłaty są trojakie:

egzemplarz kartonowy 1,60
„ w osobnéj tece 5,00
„ odręcznie kolorowany . 10,00

Dzieło to zawierać będzie 10 tablic drzeworytów przedstawiających ówczesną armią naszą; daléj krótką historyą wojskowości polskiéj, tudzież działań wojennych w 1831 r. Przedpłata trwać będzie **do 15 grudnia b. r.;** późniéj ceny będą podwyższone. (802)

Ważne dla każdego!

kto się bez dobrego zegarka obyć nie może. Ktokolwiek ma zamiar nabyć dobry a tani zegarek srebrny „Remontoir" niech sobie kupi **zegarek z orzełkiem,** a z pewnością pieniędzy nie wyda na próżno! Dla zamiejscowych którzy takiego zegarka na miejscu oglądać ani ocenić nie mają sposobności, jest dobrze, aby poprzednio zażądali cennika i opisu **zegarka z orzełkiem,** który każdemu chętnie, darmo i franco wysyła **W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu, ulica Nowa, Bazar,** u którego **jedynie** są te zegarki do nabycia. — Aby zegarki tego gatunku z łatwością módz odróżnić od innych polecanych zkądinąd w téj saméj cenie, lecz gatunku pośledniejszego, należy uważać na zewnętrzną ich oznakę; każdy bowiem zegarek tego **znakomitego gatunku** ma na kopercie ozdobnie wyrytego **orła w promieniach gwiazdy na gilioszowanem tle,** co zarazem stanowi bardzo piękną dekoracyą. Wreszcie ażeby kupującego ochronić w przyszłości od nierzetelnego i wyzyskującego naśladownictwa, jest wyżéj wymieniona oznaka sądownie zapisana, nie wolno jéj zat m nikomu naśladować, a tem mniéj zużyć na zegarki wątpliwéj wartości. (789)

Nadmienia się także, że każdy zamiejscowy nabywca **zegarka z orzełkiem** pod każdym względem nic nie ryzykuje, gdyż w razie, gdyby po odbiorze zegarka kupionego uznać miał, że zegarek taki nie ma wartości zapłaconéj zań sumy, natenczas **zwracają się każdemu pieniądze,** jeżeli zegarek nieuszkodzony w trzech dniach zwróconym będzie. — **Warto się przekonać!**

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828

Amatorzy i znawcy papierosów.

Stan powietrza.

Dnia 23 listopada 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	762	Z.Płd.Z.	6	zachm.	10
Aberdeen . . .	753	Płd.Z.	4	pół zachm.	6
Chrystiansund .	735	Z.Płd.Z.	8	śnieg	3
Kopenhaga . . .	—	—		—	—
Sztokholm . . .	746	Z.Płd.Z.	4	pół zachm.	3
Haparanda . . .	734	W.	4	śnieg	—6
Petersburg . . .	744	Płd.Płd.W.	4	śnieg	1
Moskwa	760	Płd Z.	1	zachm.	2
Kork, Queenst.	767	Z.Płd.Z.	5	pochmurno	12
Cherbourg . . .	770	Z.Płd.Z.	5	deszcz	10
Helder	763	Płd.Z	4	pochmurno	9
Sylt	755	Z.Płd.Z.	4	pochmurno	8
Hamburg . .	759	Z.Płd.Z.	6	deszcz	9
Swineminde . .	757	Z.Płn.Z.	6	zachm.	9
Neufahrwasser.	753	Z.	5	zachm.	9
Kłajpeda. . . [1])	748	Z.Płd.Z.	5	pół zachm.	7
Paryż	774	Płd.Z.	3	zachm.	9
Monaster. . . .	765	Płd.Z.	7	deszcz	9
Karlsruhe . . .	773	Płd.Z.	2	zachm.	9
Wiesbaden. . .	770	Płd Z.	6	zachm.	9
Monachium . .	—	—		—	—
Kamienica . . .	—	—		—	—
Berlin	761	Z.	5	deszcz	9
Wiedeń	770	Z.	4	pochmurno	7
Wrocław. . . .	764	Z Płd.Z.	5	zachm.	6
Isle d'Aix . . .	778	Płd.Płd.W.	3	zachm.	11
Nizza.	772	W.	2	pół zachm.	8
Tryest	773	spokojnie.		pochmurno	5

[1]) Nocą burza i deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum o 728 mm. leży przy Finmarken, minimum częściowe o 734 mm. ponad Finlandyą. Ponad krainami przy morzach północném i bałtyckiém, wieją silne, miejscami burzliwe, wewnątrz Niemiec jędrne wiatry z Z. i PłdZ. przy ciepłem pomrocznem powietrzu z deszczami, Temperatura leży w Niemczech o do 8 st. ponad normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
23. Pop. 2	755 2	Z. burzl.	zachm.	+ 8,8
23. Wie. 9	756.0	Z. burzl.	pół pogod.	+ 8,9
24. Ran. 7	754,8	PłdZ.um.	deszcz[1])	+ 7 8

[1]) Nocą deszcz.

Dnia 23 listopada maximum ciepła + 9⁰4 Cel.
„ „ minimum ciepła + 3⁰6 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zimne powietrze. silne zachmurzenie, częstokroć pomroczno z opadami, chwilami jasno, ostro; wielokrotnie zaostrzające się, zawiejowate, jędrne lub ostre i burzliwe wiatry. Nocą i rano w wielu okolicach mróz i śron.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Szanownemu Duchowieństwu, Towarzystwu Przemysłowemu, oraz wszystkim znajomym i przyjaciołom za łaskawy współudział w oddaniu ostatniéj przysługi śp. **Albinowi Przyjemskiemu** serdeczne

Bóg zapłać.

Ostrzeszów, d 22. 11. 1888.

żona z dziećmi.

Drodzy Chrześcianie!

Nasza gmina katolicka w Weimarze tęskni bardzo za nowym kościołem. Nasz kapitał budowlany jest niestety dotychczas za szczupły. Wzniosłe to dzieło może dla tego tylko wolno postępować. Pomóżcie nam kochani przyjaciele małym tuktiem, pomóżcie do wybudowania dla tej godnego mieszkania dla Zbawiciela W tym dziele miłosierdzia doznacie najsłodszéj pociechy i bogatego wynagrodzenia. (774)

Weimar (w Turyngii.) **X. K. Jüngst.**

Wydawnictwo dzieł ludowych (Karol Miarka)

w Mikołowie (Nicolai O S.) poleca śliczne dzieło religijne p. t.:

Żywot Bogarodzicy Najśw. P. Maryi i Jéj Oblubieńca ś. Józefa.

Wychodzi od 1-go stycznia 1888 w zeszytach miesięcznych 5cio arkuszowych formatu wielkiego, ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i 700 pięknymi ilustracyami. Dzieło to poleconem jest przez 33 Książąt i Dostojników Kościoła i zaopatrzone w aprobatę Przewiel. Kapituły Wrocławskiéj. — Obejmować będzie 20 zeszytów. Cena zeszytu. 50 fenygów.

Kto zbierze 5 odbiorców otrzyma 6-ty egzemplarz darmo. —

Arkusz na próbę celem rozpowszechnienia przesyłamy na żądanie w każdéj ilości.

Dotąd wyszło 11 zeszytów.

Poszukujemy poczciwych ludzi, którzyby się rozszerzaniem powyższego dzieła jako też i innych wydawnictw naszych zająć chcieli, za dobrem wynagrodzeniem. (786)

Najlepsze struny do skrzypiec, altówek, wiolonczeli, cytr i gitar poleca **Schlesingera** skład muzykaliów, Poznań, ul. Wilhelm. 7.

Walne zebranie powiatowe

Tow. Pom. Nauk.

odbędzie się **w Gnieźnie dnia 28 b. m.** o godzinie 12 w hotelu Wnukowskiego. (808)

Komitet.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące nakłady:

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum,
„ Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku.
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclessiae caeremoniarum, ex decreto. Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Kalendarz Wieczysty czyli Zywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.
Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**
Ostatni Wieniec Weteranom z 30-go roku na papierzewelinowym 1,50 m., z przesyłką 1,60 marek.

Nakładem Księgarni Nowéj,

fabryki opraw i książek do nabożeństwa,

Poznań, Jezuicka 12.

wyszły i są już do nabycia następujące książki do nabożeństwa:

Anioł Pański, dla dzieci obojga płci,
Anioł Stróż, Do Ciebie Panie,
Ołtarzyk Rzymsko-Katolicki z dużym drukiem. (781)

W posiadaniu własnego okucia na książki i imitacyi, sprzedawamy po téj saméj cenie co inne, nam obce fabrykaty.

Nakładem **Wydawnictwa dzieł ludowych Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)** wyszła i jest przez w zystkie księgarnie, agencye, jako też wprost od wydawcy do nabycia książeczka p. t.:

Różaniec święty.

Książeczka pouczająca i modlitewna dla członków bractw różańcowych i wszystkich wiernych

w myśl Ojca św. Leona XIII.

Za pozwoleniem Wikaryatu kapituły Wrocławskiéj.

Książeczka ta obejmuje 224 srronnic, **sześć pięknych obrazów Matki Bozkiéj,** — druk wyraźny, papier trwały, oprawa gustowna w płótnie z złotym wyciskiem. (785)

Cena oprawnego egzemplarza 90 fen.
Cena broszurowanego egzempl. 60 fen.

Przy zamówieniu jednego egzempl. prosimy na porto dołączyć. — Przy zamówieniu więcéj egzpl. stósowny rabat. — Bractwa Różańcowe najlepiej zrobią. jeżeli dla wszystkich członków, którzy powyższą książeczkę chcą posiadać, takową naraz zamówią, w takim razie cenę podług m żności zniżemy. -- Książeczka ta jest najobszerniejsza z wszystkich dotąd wyszłych, spodziewamy się, że ją sobie każdy miłośnik Różańca św. i czciciel Najśw. Panny Maryi chętnie zakupi.

Na upominki jubileuszowe

dla Wielebnego Duchowieństwa

polecam wielki wybór sprzętów, tak do **kościelnego,** jak i do **domowego** użytku, jako to:

Monstrancye w różnych stylach, kielichy z patenami, puszki do komunikantów, ampułki, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości, relikwiarze, lampy kościelne, pająki, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy itp.

Sztućce stołowe ułożone w puzdrach, kandelabry trzy i pięcioramienne, tace w rozmaitych wielkościach i fasonach, zastawy, kosze do ciast, samowary, wędorki do lodu, puchary, piękne serwisy do kawy i herbaty, cukiernice, wazony do kwiatów, pisarki i t. d.

Na życzenie przesyłam wszelkie wyżéj wymienione przedmioty do wyboru, przyrzekając rzetelną i skorą usługę przy umiarkowanych cenach. (817)

J. STARK,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Jarzyny w konserwie,

szparagi, groszek, szabelki, karotki, grzyby i owoce kompotowe, franc. **oliwki, gruszki i jabłka** susz., tur. **powidła,** również **rzepkę** telt. i włos. **kasztany, najprzedniejszą oliwę** franc. **l'huile de vierge** odebrał i poleca (771)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski nr. 14 i róg Teutralnéj ulicy.

Biuro moje budowlane

znajduje się **w Poznaniu przy Strzeleckiéj Ul. Nr. 30.** (750)

Heliodor Matejko,

Architekt.

Znana od lat 60 firma Huebner

D. Dybizbański,

św. Marcin nr. 58

narożnik ulicy Rycerskiéj.

Poleca bogato zaopatrzony (743)

skład jedynie prawdziwych

zegarków genewskich,

srebrne Remt. cylindrowe od 24—40 mrk., srebrne Remt. Ankrowe od 30 do 80 mrk., srebrne kluczykowe od 17 i 18 do 24 mrk., srebrne niklowe od 12 do 20 mrk., zegarki złote od 30 do 300 mrk., regulatory od 12 do 200 mrk., zegary ścienne pięknie rzeźbione od 6 do 45 mrk., budziki Fryburskie i Amerykańskie od 6 do 30 m. Oprócz tego polecam zegarki srebr. Cylindr. i Ankr. z herbem polskim; srebrne kluczykowe od 27 m., srebr. rem. od 36 m., srebr. ankr. i remt od 45 m., dając kilkoletnią gwarancyą

Wybór skrzynek grających!

Obrączki ślubne

wykonuję we własnéj pracowni po cenach bardzo umiarkowanych. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe w zakres ten wchodzące wykonuję spiesznie i akuratnie

D. Dybizbański (Huebner)

skład złotniczo-zegarmistrzowski.

Stare złoto i srebro przyjmuję w zamian i kupuję takowe płacąc najwyższą cenę.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Kalosze

najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ul. 4. przy placu Sapieżyńskim.

Skład ruskich kaloszy.

Dodatek.